

Tadeusz Gustaw Wiktor

G. 03. 2020 R /

Profesor zw. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Profesor zw. Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr. Krzysztofa Klimka sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne, wszczętym przez Radę ds. Stopni w Zakresie Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

Tytuł rozprawy: TRZY NARRACJE

Promotor: prof. dr hab. Łukasz Konieczko, ASP Kraków

Krzysztof Klimek jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie; dyplom uzyskał na Wydziale Malarstwa w Pracowni prof. Jerzego Nowosielskiego w 1988 roku.

W latach 1988 -1992 prowadził Galerię QQ w Krakowie wspólnie z historykiem sztuki, krytykiem Łukaszem Guzkiem (obecnie dr. hab. Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku) i historykiem sztuki, krytykiem, filozofem Cezarym Woźniakiem (obecnie dr. hab. Uniwersytetu Jagiellońskiego w dziedzinie filozofii).

W 1993 roku współpracując z historykiem sztuki dr. Jarosławem Suchanem (obecnie dyr. Muzeum Sztuki w Łodzi) był kuratorem wystawy „WSPÓLRZĘDNE 19 57,6 E + 50 3,9 N” - ważkiej, nowatorskiej imprezy artystycznej odbywającej się w opuszczonej krakowskiej kamienicy, której współrzędne posłużyły za tytuł tego wydarzenia wystawienniczego.

Od 2002 roku Krzysztof Klimek jest aktywny twórczo i organizacyjnie jako członek Stowarzyszenia Artystycznego Otwarta Pracownia, które działa po dziś dzień jako ośrodek wystawienniczy, wydawniczy i prelegencki, ciesząc się ogólnopolską renomą.

Twórczość Klimka zdobyła uznanie dr Bożeny Kowalskiej, wybitnej znawczyni sztuki abstrakcyjnej, która od kilku lat zaprasza go na międzynarodowe „Plenery dla Artystów Posługujących się Językiem Geometrii”.

1.

Twórczość malarską Krzysztofa Klimka śledzę od akademickiego etapu jej rozwoju. W latach 1983 -1986 młodego adepta sztuki uczyłem podstaw widzenia w Pracowni Rysunku, która w ramach struktury katedralnej była przypisana do Pracowni Malarstwa kierowanej przez prof. Jerzego Nowosielskiego.

Z tamtego okresu bardzo dobrze pamiętam studyjne rysunki aktu oraz obrazy martwych natur Klimka. Utwory te cechował swoisty syntetyzm, któremu wtórowały bezbłędne wycucie koloru o tonacji minorowej oraz, by tak rzec, zgrzebny „romantyczny pędzel”. Z czasem, dzięki naturalnie postępującej transformacji języka wyrazu – od figuracji w stronę abstrakcji – jakości te coraz bardziej się autonomizowały, uszlachetniały zarówno pod formowym jak i artystycznym względem. Dziś, po wielu latach rozwoju malarskiej twórczości Krzysztofa Klimka, stanowią one idiomatyczne atuty rozpoznawcze jego sztuki.

2.

„Opus minor” – to tytuł książeczki, którą Krzysztof Klimek wydał w 2006 roku w ramach działalności Stowarzyszenia Otwarta Pracownia. W tomiku zaprezentowana jest rozmowa, którą z krakowskim artystą prowadzi Jarosław Suchan. Twórca użył pojęcia „opus minor” w odniesieniu do ówczesnej fazy swej wędrówki artystycznej, mając na myśli „dzieło mniejsze”, poboczne, jakby wycofane. Osobiście poszerzyłbym zakres znaczeniowy owej frazy, mianowicie malarstwo Krzysztofa Klimka można też odczytywać i interpretować jako opus w tonacji mollowej – posępnej, smętnej, nostalgicznej, melancholijnej - jako dzieło wyciszone, w dosłownym znaczeniu minorowe.

W syntetycznych abstraktach malarza dominuje „pastelowy”, monochromatyczny świat barw. Pod muzycznym względem współtworzą go miękkie, uzyskane metodą przecierki barwne sfumata o zróżnicowanym nasyceniu beży i kremów - bardziej lub mniej rozbielanych, często poszarzałych brązów, błękitów, czy wyblakłych żółci - ale nade wszystko laserunkowo malowanych, płaskich połaci ziemistych sepii oraz brązów. Wszakże, co należy podkreślić, charakterystyczne dla tego malarstwa ulotne świetlne vibrata, potęguje/wzmaga wszędobylska w obrazach Klimka biel, która wobec pozostałych barw, przejęła rolę dominującą. Z rozedrganej faktury tła jego białych kompozycji emanuje powidokowa poświata, która niczym eteryczny laserunek, tonuje/wycisza/wysubtelnia ich barwną ekspresję.

Malarsko-muzyczny, quasi-reliefowy tembr owych minorowych klimatów barwnych, potęguje raz cieńsza, raz grubsza faktura farby kształtowana pędzlem, szpachlą lub palcami. Jej reliefowy charakter podkreśla, wzmacnia, malarsko podbija, trójwymiarowa mikro-skala płóciennego splotu podobrazia. Owe z pozoru niedbale pozyskiwane efekty kompozycyjnej gry, w rzeczy samej, są owocem wyrafinowanej estetycznej strategii.

Niewielkie formaty prac Krzysztofa Klimka skutkują tym, że w oczach odbiorcy, ich reliefowy trójwymiar jakby rośnie – monumentalnie. Dlatego można powiedzieć, że im powierzchwnie malarskich kompozycji autora są mniejsze, w tym większym stopniu ich reliefowe efekty jawią się jako wyrazistsze, bardziej materialne – przestrzenne. Mała skala jego obrazów najwyraźniej wzmacnia iluzję ich detali, uwypuszcza je - odsłania ich architektonikę. W bezpośredniej praktyce malarskiej, owa zmyślna hiperkonkretyzacja trójwymiarowych detali powierzchni obrazów, wciąga artystę bez reszty. Jest tak, albowiem w twórczości absolwenta krakowskiej Akademii, faktura powierzchni jego utworów – jej zmysłowe, reliefowe wybrzmiewanie – stanowi jeden z istotniejszych formotwórczych vel kompozytorskich vel malarskich środków wyrazu.

3.

Choć pod względem językowym/konwencyjnym malarstwo Krzysztofa Klimka ma geometryczną proveniencję to trudno uznać je za czysto geometryczne. Nie ma ono nic wspólnego z zimną, kalkulacyjną geometryką nurtu zwanego abstrakcją konkretną. Utwory artysty odbieram jako liryki o różnych odcieniach introwertycznej emocjonalności. To stąd się bierze wspomniana już wcześniej ich minorowość/melancholiczność, albowiem omawiane abstrakcje, są malarskim odbiciem stanów duszy artysty – jej subtelnych odcieni/odbić. Nie odnajdziemy w nich chłodnych, wyspekulowanych układanek geometrycznych, pozyskanych matematycznie. A gdy losowo, zostają z tej melancholii „oczyszczone”, wówczas promieniają pięknem transpsychicznym, pozaosobowym. Wtedy wydobywa się z post-suprematycznych opusów bezgłośnie, tajemnicza cisza; może jest to muzyczne vibrato „bytów subtelnych” - które to określenie, było jednym z ulubionych pojęć ontologiczno-estetycznych prof. Nowosielskiego, u którego w Katedrze Malarstwa artysta bronił dyplomu.

4.

Kompozycyjne motywy, po które artysta sięga z upodobaniem w swojej twórczej praktyce, to wieloraki, po malarsku interpretowane odmiany czworokątów, kół i krzyży. Wszakże najczęściej są to czworokąty, którym w zależności od kompozycyjno-kompozytorskich potrzeb, nadaje różne postaci kwadratów, „prostokątów typowych” czy „prostokątów pasmowo-liniowych”. Tę podgrupę quasigeometrycznych figur autor nazywa „formami czworobocznymi”; wszystkie one wchodziły ze sobą w różnoraki konstelacyjne związki/konfiguracje.

Artysta stosuje dwie, różniące się pomiędzy sobą zasadniczo, kompozytorskie formy czy systemy: pierwszą z nich można by nazwać bezcentryczną – otwartą, drugą natomiast centryczną – ześrodkowaną.

W kompozycjach bezcentrycznych ich obiekty – głównie czworokąty – wchodzą ze sobą w różnorakie relacje muzyczno-morficzne: to przenikają się pomiędzy sobą, to nachodzą jeden na drugi, to oddalają się od siebie. Jako takie, są one malowane mniej lub bardziej transparentnie, wedle żywej, ortogonalnej orientacji, co daje złudzenie, że migrują one po powierzchniach płótna w tę i we w tę stronę. Żywa topografia tych przemieszczeń sprawia wrażenie płynnej, otwartej, jakby nieoznaczonej. To powoduje, że niektóre z czworokątnych skupisk omawianych kompozycji wyglądają tak, jakby jeszcze przed malarskim utrwaleniem były pod wpływem sił wywołujących tak zwane ruchy Browna, a artysta „zamrażał” ich poszczególne taneczne konstelacje w malarskich kadrach. Inne z nich, malowane miękkim, zgrzebnym pędzlem, posiadają strukturę i ekspresję romantycznych, wielobarwnych, pseudo-szachowych mozaik. Na ogół wszystkie z tych migrujących, czworokątnych obiektów, są przez Krzysztofa Klimka umieszczane w neutralnej, bezhoryzontalnej, bezcentrycznej, „nie kończącej się” przestrzeni, co często sprawia wrażenie jakby chciały „emigrować” - a może emigrują - poza granice obrazu. Warto podkreślić, że opisany rodzaj komponowania, ma u twórcy czysto intuicyjny charakter.

Natomiast w centrycznych kompozycjach autora, ich duże, pojedyncze obiekty krzyży, kół oraz kwadratów - przez swój monumentalizm - zatracają geometryczny charakter, a zyskują cechy figur platońskich. Gdy autor ubiera je w biały kolor i nakłada na „bezhoryzontalną biel” - jedynie różnicując materię obu barwnych stref - oryginalnie dialoguje z Formą ikon Kazimierza Malewicza.

Podsumowując ten wątek rozważań można powiedzieć, że w kompozycjach „bezcentrycznych” autora, w większym stopniu królują liryka i wyrafinowana malarsko estetyka. Natomiast w jego kompozycjach centrycznych vel minimalistycznych, w większym stopniu dominuje aura ikonowa – w suprematycznym tych słów rozumieniu.

Należy też zauważyć, że quasi-suprematyczne obrazy Krzysztofa Klimka - od bezemocjonalnych, mistycyzujących vel mistycznych opusów Malewicza, są bardziej liryczne, a przez wybrzmiewający nieustannie „reliefowy chór” swych malarskich powierzchni, bardziej sensualne.

5.

W dysertacji doktorskiej zatytułowanej „Trzy narracje” Krzysztof Klimek dzieli swoją twórczość na trzy „narracyjne” kategorie: „rzeczywistą”, „iluzyjną” i „złożoną”. Charakteryzując tę typologię, w obszernym wywodzie daje do zrozumienia, iż „malarska alchemia”, z której ją wyprowadził, w jego procesie twórczym ma wielkie znaczenie.

W utworach „narracji pierwszej” – „rzeczywistej” - malarz obrazuje swe kompozycje w sposób płaszczyznowy, beziluzyjny. Píše o tej „narracji” następująco: „Wytworzona jest ona w przestrzeni, która nie ma nic wspólnego z jakkolwiek

rozumianą symulacją głębi, tego co jest bliżej, tego co jest dalej. Jest to płaszczyzna, na której odbywa się cały dramat kształtowania formy. Nie jest odbiciem rzeczywistości istniejącej poza obrazem. (...). Nie jest iluzją przestrzeni." Wskazanymi w tekście przykładami „narracji rzeczywistej” są obrazy „Biały krzyż” z 2019 roku i „Materializacja” z przełomu lat 2018/2019.

W „narracji drugiej” – „iluzyjnej” - jak pisze w eseju: „Mamy (...) do czynienia z rodzajem symulacji przestrzeni; coś jest bliżej, coś dalej. Formy zachodzą na siebie. Istnieją w jakimś oddaleniu. Jednak nie ma to nic wspólnego z klasyczną perspektywą opartą na jednym punkcie zbiegu.” Wskazanymi w dysertacji przykładami „narracji iluzyjnej” są trzy obrazy: „Historia życia” z 2019 roku, „Pole rozróżniania” z 2005 roku, oraz „Wciąż nowe i nowe” z lat 1995 - 2003.

Konkludując swój wywód o „narracji” „rzeczywistej” i „iluzyjnej” autor stwierdza, że: „Technika tutaj zastosowana [chodzi o „narrację iluzyjną” – TGW] daje możliwość pracy na wielu warstwach, nakładania ich na siebie, a laserowanie bielą powoduje powstanie specyficznej przestrzenności. Jest to główna różnica w stosunku do poprzedniej narracji rzeczywistej, której głównymi cechami są płaskość przedstawienia i nieruchomość”.

„Narracja trzecia” – „złożona” - w jego rozumieniu objawia się wtedy, gdy dzieło „(...) ujmuje w sobie różne sposoby obrazowania, które mogą mieć częściowe odniesienia do pozostałych dwóch wyżej wymienionych. Nie można jej łatwo opisać, albowiem ona obejmuje różnorodne próby malarskie”. Wedle krakowianina modelowymi przykładami utworów spełniających „warunki” „narracji złożonej” są obrazy pt. „Szkic do ikonostasu” z lat 2014 - 2019 oraz „Figura centralna, w błękitach, czerwieni, żółci” z lat 2014 - 2019.

6.

Wszystkie wymienione obrazy ilustrujące narracyjną vel metodyczną typologię twórczości artysty, ale także i te, które przedstawił do obrony doktoratu są po malarsku najnaturalniej piękne. Malarz wskazując na antenatów tego piękna, jednym tchem wymienia następujących mistrzów figuracji przedmiotowej - Malewicza, Mondriana, Strzemińskiego, Rymana oraz prof. Jerzego Nowosielskiego, który Go pasował na artystę malarza. Krzysztof Klimek ma wielką świadomość językowych, stylowych, rodowodowych uwarunkowań własnej Formy. Jako dojrzały artystycznie malarz, w dysertacji doktorskiej mówi o swoich mistrzach głosem pełnym „mądrej szczerości” i „mądrej wdzięczności”. Brawo!

Czytając jego teoretyczno-eseistyczną „spowiedź” o malarstwie pt. „Trzy narracje”, byłem pod wrażeniem jej, że tak powiem, pięknego, do głębi szczerego autentyzmu. A słowa, które napisał o twórczości Pieta Mondriana dowodzą, że zasymilował jego neoplastyczną twórczość wręcz kongenialnie! „Wysłuchując” się w ich hermeneutyczną mądrość vel merytoryczną trafność, identyfikowałem się z nimi wręcz po bratersku,

wszak obaj należymy nie tylko do „Rodziny „geometrystów” Bożeny Kowalskiej”, ale jesteśmy też „synami” Mondriana oraz Malewicza.

Oto fragment przenikliwej wypowiedzi malarza - pełnej uczniowskiej miłości - o jednym z piękniejszych suprematycznych dzieł Kazimierza Malewicza „Osiem czerwonych prostokątów”, cytuję:

„Czy to zdarzenie można rozumieć jako reakcję osoby i jej ciała na udane zmaterializowanie jakiejś nieznannej harmonii, która prześwituje przez taki, a nie inny układ ośmiu prostych figur, zdawałoby się swobodnie rzuconych? Jeżeli tak, a tak sądzę, to obraz musiałby, w sobie właściwy sposób, spełniać kryterium uczestnictwa w jakimś „nad-bycie”. Być udaną wizualizacją nieuchwytną dla zmysłów rzeczywistości, jednak takiej, która jest nam bliska. Czymś takim, o czym nie można mówić wprost, albowiem nie ma odpowiedniej terminologii. Można wyrażać to tylko w oparciu o doświadczenie, o skutek duchowy jaki wywołuje. Jestem przekonany, że istnieje taki nad-byt, gdzie istnieją idealne obrazy, czyli jedność formy i treści jest absolutna. Zbliżyć się poprzez formę do tej nadrzeczywistości, czy jak kto woli, być wyrazem czegoś o wiele większego egzystencjalnie niż nasz zmysłowy świat. Być perfekcyjnym oddaniem tamtej harmonii.”

Ta refleksja Krzysztofa Klimka, jej doznaniowy/metafizyczny wymiar oraz hermeneutyczna przenikliwość dowodzą, iż jako malarz dokonał głęboko duchowego wglądu w ikonę pt. „Osiem czerwonych prostokątów”, a tym samym doznał, przechwyił, doświadczył, rozpoznał w opusie ojca suprematyzmu, „obecność” jednego z nieskończonych oblicz vel obrazowych przejawów Piękną Wieczystego. Po raz wtóry – brawo!

7.

Krzysztof Klimek jest cenionym malarzem i animatorem życia wystawowego; aktywnie działa w Krakowskim Stowarzyszeniu Otwarta Pracownia. Obszar tego uznania wykracza daleko poza środowisko podwawelskie - sięga ważnych kulturowych centrów Polski.

Bardzo wysoko oceniam merytoryczną wartość dysertacji doktorskiej mgr Krzysztofa Klimka; cechuje ją perswazyjny autentyzm, wysoki poziom analizy przedmiotowej oraz oryginalne usystematyzowanie własnej formy malarskiej, będącej twórczą pochodną abstrakcji metafizycznej, w szczególności neoplastycyzmu i suprematyzmu. Krzysztof Klimek podąża własną artystyczną drogą, jest malarzem, który stawia przed sobą ambitne twórcze zadania. Jego malarska twórczość jest oryginalnym zjawiskiem w skali ogólnopolskiej.

Po zapoznaniu się z malarskim dorobkiem artystycznym autora, po wnikliwej analizie pracy teoretycznej zatytułowanej „Trzy narracje”, z całym przekonaniem stwierdzam, że mgr Krzysztof Klimek przedstawił ze wszech miar oryginalną, wręcz wzorcową,

pod artystycznym względem dojrzałą pracę doktorską w postaci tekstu oraz malarskich dzieł. Jestem przekonany, że artysta spełnił wszystkie warunki, by otrzymać stopień doktora sztuki. W związku z powyższym gorąco popieram wniosek do Rady ds. Stopni w Zakresie Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie o nadanie mgr Krzysztofowi Klimkowi stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

Tadeusz Gustaw Wiktor

A handwritten signature in black ink, consisting of several vertical strokes followed by a horizontal line and a flourish.

6.03.2020 R